GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 2 2008 - 2009

Witajcie w drugim numerze „"Piątki" na Piątkę" w roku szkolnym 2008/2009

Gdy w jesienne dni ponure
w nagich drzewach hula wiatr,
w ciepłym kręgu lampy usiądź
i w lektury odpłyń świat.

Obce kraje, rzeki, morza,
puszcze, zamki, stepy, las-
wszystko to do Ciebie woła:
Nie trać czasu, odwiedź nas.

Kiedy przyjdzie dzień nostalgii –
a to zdarza się jesienią,
to ciekawe, mądre książki
smutny nastrój Twój odmienią.

Gdy się dowiesz kto, dlaczego,
za co, po co, z kim i jak
łatwiej będzie Ci się żyło,
bliższy stanie Ci się świat.

D. O.

Takimi oto słowami chciałabym przekonać Was, że w długie jesienne wieczory najlepszym sposobem spędzania wolnego czasu jest czytanie. Płyną z niego same korzyści. Czytanie to najprostszy sposób na opanowanie trudnych zasad ortografii, to najmilszy sposób zdobywania wiedzy ogólnej i wreszcie najefektywniejszy sposób na rozwijanie wyobraźni. Wszystkich zainteresowanych zapraszam do biblioteki szkolnej, gdzie znajduje się mnóstwo ciekawych książek z każdej praktycznie dziedziny wiedzy. Skoro o bibliotece mowa, to przypominam, że jak co roku, pod koniec października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych. Dzisiejsza biblioteka to już nie tylko pomieszczenie z regałami pełnymi książek. Dzisiejsza biblioteka to komputery, e-booki, stały dostęp do Internetu i nowoczesna czytelnia ze starannie dobranym warsztatem informacyjnym. W dzisiejszej bibliotece nie tylko

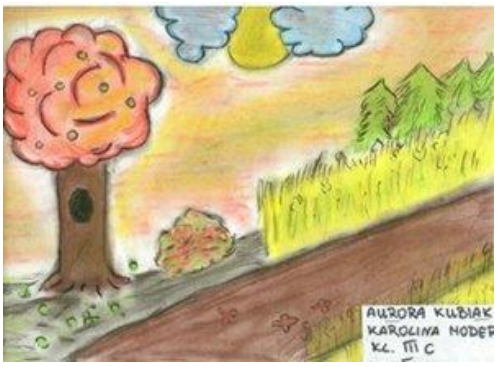

wypożyczamy książki, ale też pogłębiamy swoją wiedzę i rozwijamy zainteresowania. Zachęcam wszystkich do korzystania z możliwości jakie niesie współczesne bibliotekarstwo.

****

14 października to dzień zupełnie wyjątkowy dla wszystkich uczniów, nauczycieli, pracowników obsługi oraz władz oświatowych. Dzień Edukacji Narodowej, bo to o nim mowa, to również uroczystość ślubowania pierwszaków. Impreza odbyła się w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej, w obecności rodziców i nauczycieli. Po części artystycznej i akcie ślubowania, dyrektor szkoły złożył serdeczne życzenia wszystkim nauczycielom oraz pracownikom obsługi, a najlepszym wręczył nagrody. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy wielu sukcesów w trudnej pracy pedagoga.

****

W ramach kontynuacji cyklu promującego Pabianice, zatytułowanego „ MOJA MAŁA OJCZYZNA" zaprosiliśmy do rozmowy wiceprezydenta Pabianic, p. Jarosława Cichosza, który jest odpowiedzialny za techniczną stronę zarządzania miastem. Rozmowa odbyła się w gabinecie p. Wiceprezydenta, w budynku UM przy ul. Zamkowej. Serdecznie zapraszam do wnikliwej lektury.

W dziale „Z ŻYCIA SZKOŁY" znajdziecie sprawozdania z zawodów sportowych, wycieczek, II Rajdu Papieskiego, który w tym roku został włączony w ogólnopolskie obchody dnia Papieskiego oraz krótki wywiad z naszym uczniem Robertem Łaguniakiem z okazji wręczenia mu NAGRODY RADY MIEJSKIEJ W PABIANICACH „DLA NAJZDOLNIEJSZYCH UCZNIÓW" W DZIEDZINIE –KULTURA I SZTUKA.

Zapraszam również do lektury wywiadu z p. Wojtkiem Woźniakiem, który w zawodach pływackich pracowników oświaty zdobył tytuł wicemistrza Polski.

Za kilka dni będziemy obchodzić Święto Zmarłych. Pamiętajcie o swoich bliskich zmarłych, dbajcie o groby, zapalcie świeczkę, ale nie zapominajcie też o tych, którzy oddali życie za wolność naszej ojczyzny. Niech

odwiedzanie grobów żołnierzy pochowanych na naszym, pabianickim cmentarzu stanie się niepisaną tradycją. Nie muszę tu chyba przypominać o odpowiednim zachowaniu na cmentarzu. Niech tego dnia powaga i zaduma będzie wyrazem naszego szacunku dla zmarłych.

Redaktor opiekun

NOTATKA OKOLICZNOŚCIOWA

Historia naszego pabianickiego grodu sięga dawnych, odległych czasów. Źródła historyczne wskazują na wiek XIV i skłaniają się przyjąć rok 1354 za ostateczny termin uzyskania praw miejskich przez Pabianice.

Jak wiec sami widzicie, Pabianice to bardzo stare miasto z wielowiekowymi tradycjami. Przez te wszystkie lata przeżywało okresy rozkwitu i okresy stagnacji. Myślę, że każdy z Was powinien choć w ogólnym zarysie poznać ciekawe dzieje naszego miasta, które przez długi czas było kolebką czterech kultur. Związane to było oczywiście z rozwojem przemysłu włókienniczego, którego ośrodkiem, drugim pod względem ważności i wielkości po Łodzi, były Pabianice. Wszystkich zainteresowanych dziejami naszego miasta zapraszam do biblioteki.

Pabianice to również współczesność. To nasz dzień dzisiejszy i lepsze jutro dla nas i następnych pokoleń. Jak ta przyszłość będzie wyglądała w dużej mierze zależy od tych , którzy są w naszym mieście gospodarzami. Od prawie dwóch lat zapraszamy do rozmowy osoby zajmujące w naszym mieście kluczowe stanowiska. W tym miesiącu poprosiliśmy o rozmowę wiceprezydenta Pabianic p. Jarosława Cichosza. Pan wiceprezydent to człowiek otwarty, łatwo nawiązał z nami kontakt, ma wiele zainteresowań wiec rozmowa odbyła się w przemiłej atmosferze. Tylko u nas dowiecie się jak wiceprezydent Pabianic spędza wolny czas, czy lubi tańczyć, czy czyta książki…..

Miłej lektury.

Redaktor opiekun

REPORTAŻ

Rozmowa z Zastępcą Prezydenta Miasta Pabianic,

mgr inż. Jarosławem Cichoszem

P. Dorota: Jesteśmy zespołem redakcyjnym „ „Piątki” na Piątkę”, szkolnej gazetki internetowej. Kontynuujemy cykl artykułów zatytułowany „ Moja Mała Ojczyzna”. W ramach podjętych działań zamierzamy przybliżyć naszym czytelnikom wszystkich tych, którzy zrobili coś dobrego dla naszego miasta, oraz tych, którzy w szczególny sposób wypełniają swoje obowiązki. Dziś chcielibyśmy porozmawiać z Panem. Jest Pan wiceprezydentem naszego miasta. Odwiedziliśmy już P. Prezydenta i jego zastępcę, więc wiemy na czym polega ich praca. Dziś chcielibyśmy dowiedzieć się, jakie zadania stoją przed drugą „prawą ręką” gospodarza miasta.

Marta: Czy jest Pan urodzonym pabianiczaninem?
Wiceprezydent Jarosław Cichosz (*dalej JC*): Tak, urodziłem się, dorastałem i wciąż mieszkam w Pabianicach. Mało tego, moja rodzina to pabianiczanie od wielu pokoleń, więc czuję się mocno związany z tym miastem.

Kinga: Którą szkołę podstawową Pan skończył?
JC: Szkołę Podstawową nr 14 im. St. Staszica. Bardzo dobrze wspominam te szkolne, beztroskie lata.

Kasia: Czy wspomina Pan któregoś z nauczycieli szczególnie ciepło?
JC: Oczywiście, bardzo wielu. Wspomnę tu nazwiska dwóch nauczycielek, którym szczególnie dużo zawdzięczam, p. Dubiel, dzięki której poznałem i pokochałem harcerstwo oraz p. Koprowicz.

Marta: Czy lubi Pan nasze miasto?
JC: Czy lubię? Ja kocham Pabianice. Są zupełnie wyjątkowe, mają wspaniałe tradycje i ciekawą historię. Nasze miasto to mieszanka czterech kultur, które funkcjonowały tu w dużej symbiozie przez wiele lat. Pabianiczanie to ludzie z tym przysłowiowym błyskiem w oku, z tym czymś wyjątkowym, co sprawia, że Pabianice wciąż rozwijają się i pięknieją.

Marta: Czy myśli Pan o Pabianicach jak o swojej małej ojczyźnie?
JC: Oczywiście. Tutaj czuje się zawsze u siebie.

Kinga: Czy jest w naszym mieście miejsce, które jest szczególnie Panu bliskie?
JC: Jestem bardzo emocjonalnie związany z kościołem pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny – tam upłynęła duża część mojego dzieciństwa. Drugie szczególnie mi bliskie miejsce to Cmentarz Ewangelicki. Uważam, że jest piękny, ciekawy architektonicznie i niezwykle nastrojowy. Przyznam się, że to właśnie tam zabierałem koleżanki na spacery.

Kasia: Gdyby Pan musiał (lub mógł) wyprowadzić się z Pabianic gdziekolwiek indziej, to gdzie by to było?
JC: W obrębie Polski - nigdzie. Pabianice to moje miejsce na ziemi.

Kinga : A gdzieś dalej?
JC: To chyba gdzieś do ciepłych krajów. Jestem ciepłolubny, choć nie lubię plażowania. Wyobrażam to sobie tak : siedzę gdzieś pod palmą i czytam książki. Czytanie to jedno z moich ulubionych zajęć.

p. Dorota: Kim jest Pan z wykształcenia?
JC: Oj. Można powiedzieć, że moje wykształcenie zamyka się „trzy w jednym". Na Politechnice Łódzkiej ukończyłem kierunek elektroniczny, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego ukończyłem - studiując zaocznie - teologię, a w tej chwili kończę studia doktoranckie z informatyki również na PŁ.

Kinga: Teraz chcielibyśmy spytać o Pańską pracę. Co należy do obowiązków wiceprezydenta miasta?
JC: Bezpośrednio odpowiadam za pracę wydziałów: Inwestycji Miejskich, Inżynierii Miasta i Ochrony Środowiska, Gospodarki Nieruchomościami oraz Urbanistyki, a także pracę Referatu Funduszy Zewnętrznych, Zarządu Dróg i Zieleni Miejskiej, Miejskiego Zakładu Pogrzebowego i Schroniska dla Zwierząt. Mówiąc prościej odpowiadam za techniczną stronę zarządzania miastem.

p. Dyrektor J. Kaczmarek (*dalej JK*) : Od jak dawna zajmuje się Pan pracą na rzecz mieszkańców Pabianic?
JC: Od 21 roku życia angażuję się w pracę na rzecz społeczności lokalnej. Przez dwa lata byłem posłem w sejmiku młodzieżowym. Następnie zasiadałem w Radzie Miasta, by w 2007 zostać wiceprezydentem Pabianic.

Kasia: Czy to stresująca praca?
JC: Bardzo. Myślę, że każda praca, w którą angażuje się swoje chęci, serce i czas rodzi stres, choćby dlatego, że wciąż konfrontuje się efekty swoich działań z założeniami. Jednak stres może wpływać również dopingująco, należy tylko nauczy się nim zarządzać.

Kinga: A jaki ma Pan sposób na odstresowanie?
JC: Powiem tak, w pracy daję z siebie wszystko. Pracuję najlepiej jak potrafię, ale w domu staram się zdystansować. Lubię spędzać czas z rodziną, a że mam małe dzieci to absorbują mnie bez reszty. Kiedy tylko

mamy czas chodzimy do kina, na spacery, czytam moim dzieciom książki. Generalnie to rodzina wpływa na mnie kojąco.

p. Dorota: Jak układa się współpraca z p. Prezydentem
JC: Bardzo dobrze. P. Prezydent to nie tylko doskonały gospodarz, ale i wspaniały człowiek.

Marta: Co zyskały Pabianice po wstąpieniu do Unii Europejskiej?
JC: Zyskały pieniądze na inwestycje i to zarówno te miejskie (wymiana kanalizacji, remonty dróg) jak i w potencjał ludzki. Szkoły dostały pieniądze na doposażenie pracowni w sprzęt elektroniczny, na stworzenie centrów multimedialnych w bibliotekach, na zajęcia pozalekcyjne itp. Poza tym otworzyły się dla nas granice miedzy państwami, możemy podróżować po prawie całej Europie bez ograniczeń, możemy uczyć się i pracować praktycznie gdzie nam się podoba.

Kinga: Czy w perspektywie rozwoju Pabianic uwzględniane są potrzeby nas - dzieci?
JC: Oczywiście. Odpowiedzialni za to urzędnicy, wciąż starają się pozyskiwać środki na unowocześnienie szkół, na boiska i place zabaw. Nasz priorytet na najbliższy czas, to zorganizowanie bezpiecznych i pożytecznych placów zabaw przy wszystkich miejskich przedszkolach. Chcemy, aby aktywne spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu zastąpiło nawyk siedzenia przed telewizorem czy komputerem. Na dzień dzisiejszy możemy pochwalić się, że budujemy boisko sportowe „Orlik" na osiedlu Bugaj. Chcemy, aby podobne w przyszłym roku stanęło na Piaskach.

JK: Nie możemy tutaj nie wspomnieć o sprawie, która dotyczy nas bezpośrednio i która spędza nam sen z powiek. Jest to problem bezpieczeństwa, a właściwie jego braku przy przejściu przez ul. Zamkową. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem będzie zainstalowanie sygnalizacji świetlnej. Przy wciąż rosnącym nasileniu ruchu na ul. Zamkowej jest to chyba jedyny sposób na zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa naszym uczniom. Niestety od wielu lat sprawa pozostaje niezałatwiona.
JC: Znamy problem i zapewniam, że robimy wszystko, aby sprawę niebezpiecznego przejścia do szkoły jak najszybciej załatwić. Prowadzone są rozmowy z Genaralną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, do której należy główna arteria naszego miasta, co do zainstalowania tzw. inteligentnej sygnalizacji świetlnej. Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli problem uznać za rozwiązany.

JK: A ścieżki rowerowe?
JC: Również i one są w planach. Sieć dróg rowerowych staje się niezbędna w nowoczesnym, proekologicznym mieście.

Kasia: Czy wg Pana Pabianice to przyjazne miejsce do mieszkania?
JC: Myślę, że tak. Na dzień dzisiejszy dużym utrudnieniem są remonty i modernizacje dróg, ale są one niezbędne wiec proszę uzbroić się w cierpliwość. Poza tym Pabianice są coraz piękniejsze i coraz ciekawsze dla inwestorów. Ja osobiście mam jedno wielkie marzenie związane z moim miastem. Chciałbym, aby ul. Zamkowa została zamknięta dla ruchu samochodowego, aby stała się deptakiem ciągnącym się od Starówki aż do Zielonej Górki. Żeby były na niej piękne trawniki, gęsto usiane ławki, maleńkie kawiarenki czy lodziarnie. Chciałbym, aby Zamkowa stała się miejscem spacerów rodzinnych, miejscem spotkań przyjaciół, czy po prostu takim miejscem, gdzie można miło i bezpiecznie spędzić czas .

P. Dorota: Czy lubi Pan czytać książki?
JC: Oj tak. Czytanie to jedno z moich ulubionych zajęć. Teraz – ze względu na liczne zawodowo rodzinne obowiązki czytam mniej, ale jako dziecko właściwie „ pożerałem książki". Na dzień dzisiejszy najwięcej czytam swoim dzieciom.

Kasia: Czy ma Pan swoją ulubioną książkę, na przykład z dzieciństwa?
JC: Tak. Serdecznie polecam „Robinsona Cruzoe" Daniela Defoe. Kolejna książka, która zrobiła na mnie duże wrażenie to „Hrabia Monte Christo" Aleksandra Dumas. Oba te tytuły serdecznie polecam.

Kinga: Czy lubi Pan sport?
JC: Bardzo lubię. Gram w piłkę nożną, pływam, jeżdżę na rowerze. Staram się czynnie wypoczywać.

Marta: Czy lubi Pan zwierzęta?
JC: Lubię i kocham zwierzęta. Ponieważ mam małe dzieci to pies ani kot raczej nie wchodzą w rachubę, ale

mam 120 litrowe akwarium, a w nim przedstawicielki chyba osiemnastu gatunków ryb. Wspomniałem już wcześniej, że jako wiceprezydent odpowiadam za pracę schroniska dla psów. Bardzo mi leży na sercu dobro tych biednych , porzuconych zwierząt, ale nie muszę się specjalnie zamartwiać, ponieważ załoga , która tam pracuje to prawdziwi miłośnicy psów. Wciąż coś w schronisku poprawiają, modernizują, wybudowali szpital dla chorych zwierząt oraz hotel, który przed wakacjami cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Ja sam staram się raz na trzy, cztery tygodnie odwiedzać schronisko.

P. Dorota: Po ciężkiej pracy wszystkim należy się odpoczynek. Chcielibyśmy spytać, gdzie najchętniej spędza Pan wakacje?
JC: Bardzo lubię górskie wędrówki. To moja prawdziwa pasja.

P. Dorota: Tatry?
JC: Tatry też, ale od wielu lat fascynują mnie Bieszczady.

Kinga: Czy lubi Pan tańczyć?
JC: Bardzo i powiem może trochę nieskromnie, że całkiem nieźle tańczę.

Kinga: Preferuje Pan styl klasyczny np. tango czy raczej dyskotekowe trendy?
JC: Właściwie to w każdym stylu czuję się bardzo dobrze.

Marta: Czy lubi Pan teatr?
JC: Tak. Mam nawet za sobą epizod musicalowy. Razem z moją grupą teatralną wybrałem się na wojewódzki przegląd teatrów amatorskich do Łodzi. Lubię teatr również jako widz, ale aż wstyd się przyznać, praktycznie nie bywam w nim ostatnio. Dość często za to chadzam do kina .

Kasia: Co chciałby Pan za pośrednictwem gazetki przekazać naszym kolegom?
JC: Żeby byli dumni z Pabianic, pilnie uczyli się i byli porządnymi ludźmi.

Marta: Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy panu życzyć?
JC: Życzcie mi, aby stanowisko które zajmuję, mnie nie zmieniło. Żebym pozostał takim jaki jestem.

Dziękujemy za rozmowę.

COŚ DLA DUCHA

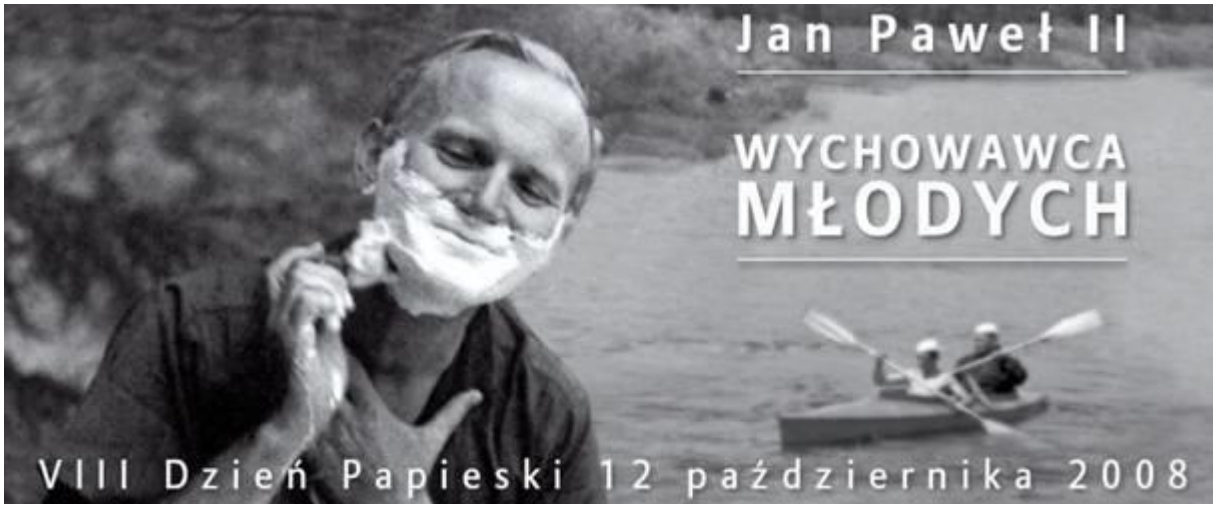

„Znałem młodzież polską,
nie zawiodłem się nigdy na niej.

Liczę na wasz młodzieńczy zapał
i oddanie Chrystusowi.”

Jan Paweł II

Witam Was serdecznie w październiku

W poprzednim numerze naszej gazetki wspominałam Wam o czekającym nas rajdzie z okazji VIII Dnia Papieskiego. Dziś mogę Wam z radością powiedzieć, że wszystko się udało. A było tak...

Rajd odbył się w sobotę 11 października, w przeddzień VIII Dnia Papieskiego, który w tym roku był obchodzony pod hasłem Jan Paweł II – Wychowawca młodych. Patronat nad rajdem objęła Fundacja Dzieło Nowego tysiąclecia. Do udziału w rajdzie zostali zaproszeni uczniowie wszystkich szkół podstawowych w naszym mieście. Kolejno 9 drużyn wyruszyło w drogę z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Uczestników żegnał i otuchy przed zmaganiami dodawał proboszcz parafii NMP ksiądz Jacek Gasiński. Pierwszy punkt kontrolny i zadanie matematyczne czekało pod naszą szkołą. I jak się okazało matematykę mieli w małym palcu, więc żadnych problemów nie było. Następnie uczestnicy ruszyli w stronę kościoła pw. Chrystusa Króla i tam musieli się zmierzyć z 30 pytaniami przygotowanymi na 30tą rocznicę wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Pod Urzędem Gminy czekało zadanie dotyczące Światowych Dni Młodzieży – należało na mapie świata zaznaczyć miejsca i dopisać daty spotkań. Następnie uczestnicy powędrowali do parku Wolności, a tam aż trzy zadania. Pierwsze – dopasować daty do wydarzeń z życia Jana Pawła II. Drugie – sprawnościówka, o którą zadbały i emocji przysporzyły panie: Lidia Golewska i Joanna Jarmakowska. A ostatnie zadanie w parku okazało się najtrudniejszym - należało ułożyć herb Jana Pawła II. O, ile śmiechu przy tym było. Na mecie słodki poczęstunek w Oratorium. Podsumowanie rajdu, rozdanie nagród i modlitwa przy Pomniku Jana Pawła II zakończyło II Rajd Miejski z okazji VIII Dnia Papieskiego.

Mam nadzieję, że uczniowie naszej szkoły jak i innych podstawówek bawili się wyśmienicie i chętnie wezmą udział w przyszłorocznych pabianickich obchodach Dnia Papieskiego.

Na zakończenie pragnę podziękować nauczycielom naszej szkoły, którzy zaangażowali się w organizację rajdu i pomogli mi w tym przedsięwzięciu, naszej dyrekcji, która czuwała, wspierała i dodawała otuchy. Dziękuję również sponsorom – Księdzu Jackowi Gasińskiemu za pamiątkowe plakietki, Księdzu prałatowi Ryszardowi Olszewskiemu za słodki poczęstunek i za gościnę w Oratorium, Urzędowi Miasta za nagrody. Szczególne podziękowania dla Grupy Wolontarystycznej AGRAFKA za pomoc i opiekę nad punktami kontrolnymi.

Pragnę jeszcze Wam przekazać, że udało nam się uzbierać kwotę 460 zł., która została przelana na konto Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia i wesprze zdolną polską młodzież. Każdy kto włączył się w tę zbiórkę na różne sposoby wziął udział w budowaniu żywego pomnika Jana Pawła II. DZIĘKUJĘ WAM SERDECZNIE!!!

Paulina Dziubczyk

Z ŻYCIA SZKOŁY

ŚWIETLICOWY KĄCIK NUDZIARZA

Wrzesień w świetlicy upłynął pod hasłem „BEZPIECZEŃSTWO”. Wspólne rozmowy, pogadanki: Jak bezpiecznie spędzić czas w świetlicy? Jak bez uszczerbku dotrzeć do szkoły i z niej wrócić do domu ? Wreszcie co należy zrobić i czego nie wolno, gdy trzeba zadbać o swoje bezpieczeństwo w domu, kiedy np. zostajemy w nim sami, bez opieki osoby dorosłej.

Dzieci posiadają dużą wiedzę w tym zakresie, ale przestróg nigdy za wiele.

Wiedza lepiej wchodzi do głowy , kiedy zostaje sprawdzona w praktyce i tu z pomocą przyszedł nam PAN ANDRZEJ- nazywany przez dzieci PANEM STOPKIEM . Pan Andrzej wyjaśnił i pokazał Świetliczakom w jaki sposób należy prawidłowo i bezpiecznie przechodzić z jego pomocą przez jezdnię. Teraz już wszystkie dzieci ze świetlicy wiedzą jak zachować się, gdy PAN STOPEK przeprowadza uczniów przez ulicę.

Świetliczaki miały także okazję pochwalić się wiedzą na temat bezpieczeństwa podczas spotkania ze specjalnym gościem, którym był PAN POLICJANT. Spotkanie było niezwykle sympatyczne, ponieważ Nasz GOŚĆ oprócz podsumowania i sprawdzenia wiedzy(o tym jak być bezpiecznym), miał dla dzieci miłą niespodziankę - przeczytał Świetliczakom piękną baśń, z morałem, który naprawdę przemówił do wszystkich serduszek. Na tym jednak nie koniec niespodzianek. PAN POLICJANT obdarował dzieci odblaskowymi naklejkami i kolorowymi kalendarzami , a w świetlicy pozostawił gry, dzięki którym można utrwalać wiedzę o tym jak bezpiecznie poruszać się po drodze.

Życzę Wam DRODZY UCZNIOWIE, byście zawsze z tej wiedzy korzystali i pamiętali dbać o własne bezpieczeństwo, ponieważ nikt nie zadba o nie lepiej niż WY.

Wychowawca świetlicy - Joanna Pacześ - Andrzejewska

Rajd integracyjny

W dniu 4 października 2008r. odbył się integracyjny rajd rowerowy z rodzicami w kl.6c. W wycieczce uczestniczyły 22 osoby. Pojechaliśmy na rowerach do Huty Dłutowskiej, gdzie zostaliśmy zaproszeni przez rodziców jednej z koleżanek.

Sprzed szkoły wyjechaliśmy o godz.10:00. Nie zabrakło jednak drobnych usterek. Już po przejściu przez ul. Zamkową, Karolinie spadł łańcuch z roweru :(. Następnie ,,zaniemogły'' rowery Moniki i Pauliny, ale wszyscy się dzielnie spisali i dojechali na działkę. Tam mogliśmy pograć w piłkę, poszaleć, ale co najważniejsze zjeść kiełbaski z grilla! Oczywiście nie obyło się bez konkursu w rzuty do kosza i spalenia kiełbasek :). Do szkoły wróciliśmy około godziny 15:00.

Chcieliśmy bardzo podziękować organizatorom rajdu, czyli p. Januszowi Koźlence, p. Grzegorzowi Brzozowskiemu, p. Mariuszowi Lewandowskiemu i oczywiście wszystkim rodzicom biorącym udział w imprezie.

Karolina Marcinkiewicz

Być wicemistrzem.....

Czyli rozmowa z p. Wojciechem Woźniakiem, nauczycielem wf w naszej szkole oraz wicemistrzem pływackim w stylu grzbietowym pracowników oświaty.

„W sporcie ważne są szybkość, siła, precyzja, wytrzymałość, jednak najważniejsza jest pasja". To motto zdaje się być myślą przewodnią p. Wojtka w odniesieniu do sportu jako takiego i do życia w ogóle. Jest on nie tylko świetnym nauczycielem i wychowawcą, w którego dzieci patrzą jak w obraz, ale i sportowcem odnoszącym sukcesy, a nawet aktorem w szkolnej grupie teatralnej „Belfer". Jest on wspaniałym kolegą, na którego zawsze można liczyć. P. Wojtek jest przy tym wszystkim bardzo skromnym człowiekiem, który nigdy się nie obnosi ze swoimi sukcesami, natomiast zawsze bardzo się cieszy z osiągnięć swoich wychowanków. Wywalczenie przez p. Wojtka tytułu wicemistrza pływackiego w ogólnopolskich zawodach pracowników oświaty, stworzyło świetną okazję do przeprowadzenia z nim interesującej rozmowy. Ponieważ p. Wojtek jest nietuzinkową osobą , dlatego wywiad też był nietypowy. P. Dorota zaczynała zdanie, a p. Wojtek kończył. Serdecznie zapraszam do uważnej lektury.

1. Jestem nauczycielem wf od …17 lat z drobnymi przerwami. Zawód nauczyciela potrzebuje czasami troszeczkę urozmaicenia w celu zbierania nowych doświadczeń.

2. W naszej szkole pracuję…9 lat. Tak jak wspomniałem wcześniej z małymi przerwami, gdyż w międzyczasie poznawałem nauczycieli i uczniów w szkole podstawowej nr 8, 14, 16, w Dobroniu, oraz Gimnazjum w Dobroniu.

3. Najbardziej w swojej pracy lubię…obserwować efekty swoich działań. Lubię, gdy uczeń, który na początku roku bał się piłki, po jakimś czasie staje się podporą szkolnej reprezentacji. Tak było w latach 2001-2003, kiedy to „Piątka" odnosiła największe sukcesy na szczeblu rozgrywek miejskich, powiatowych, rejonowych, a nawet wojewódzkich. Tych uczniów najmilej wspominam, ciągle czekając na powtórzenie się historii. Ktoś kiedyś powiedział, że historia zatacza swoje koło...

4. Nie lubię, gdy… ludzie okłamują samych siebie, oszukując przy tym innych. Często na lekcjach powtarzam „ ...nie oszukasz własnego organizmu. Pamiętaj ćwiczysz dla siebie, a nie dla kolegi czy nauczyciela..."

5. Moim największym zawodowym osiągnięciem jest… utrzymanie szkoły w miejskiej rywalizacji sportowej w pierwszej trójce. Tak było w latach 2003-2006, a jak będzie po tym roku ...?

6. Jestem szczęśliwy…gdy mogę komuś pomóc. Poczucie zadowolenia daje mi też przekonanie kogoś do zdrowego stylu życia, do aktywności fizycznej, do ruchu, do czerpania radości z własnej sprawności.

7. Moje największe prywatne szczęście to…moja rodzina i przyjaciele. Wiem, że zawsze mogę na nich liczyć, na ich szczerość choćby nawet tę mało przyjemną.

8. Gdy budzę się rano to… najczęściej jestem niewyspany. To może wydawać się akurat w moim przypadku dziwne, ale jednak należę do ludzi lubiących „poleżeć". Lecz chyba bardziej lubię się miło zmęczyć...

9. Moja aktywność fizyczna opiera się na… pływaniu, marszu, jeździe na rowerze oraz biegu na nartach. W zasadzie każda forma ruchu, a najlepiej w dobrym towarzystwie, dopinguje mnie jeszcze bardziej do aktywności. No i później to błogie zmęczenie...

10. Lubię pływać bo… to wspaniały relaks, satysfakcja z samodoskonalenia i duża przyjemność. Barowanie się z takim żywiołem, jakim jest woda to czysta przyjemność doceniana nie tylko przez sportowców, ale przede wszystkim przez lekarzy i fizjoterapeutów. Pisała już o tym w naszej gazetce pani J. Jarmakowska.

11. Nauczyłem się pływać…Całkiem przypadkowo. Będąc na koloniach, korzystaliśmy z miejscowego otwartego kąpieliska. W pewnym momencie ogłoszono zbiórkę chętnych do wejścia do wody. Szybko ustawiłem się w grupie (zapominając założyć „rękawki"). Na gwizdek wbiegliśmy do wody i zacząłem płynąć. Po chwili zrozumiałem, że tak naprawdę JA NIE UMIEM PŁYWAĆ BEZ RĘKAWKÓW!!!! Jakoś dochlapałem do brzegu i dalej (będąc nadal w dużym szoku), już tylko brodziłem. Tak naprawdę nauczyłem się pływać dopiero w czwartej klasie szkoły podstawowej, pod czujnym okiem p. Piotra Duli mojego nauczyciela wf., który przygotowywał nas do zawodów. Wtedy to właśnie odniosłem swój pierwszy pływacki sukces, zajmując 4 miejsce w międzyszkolnej rywalizacji w stylu grzbietowym.

12. W ogólnopolskich zawodach pływackich dla pracowników oświaty …brałem udział po raz trzeci. Od początku jadę na wspomnianą imprezę jedynie dla dwóch rzeczy: dla towarzystwa (poznać można naprawdę ciekawe osoby), dla sprawdzenia samego siebie, czy przypadkiem w zeszłym roku nie byłem lepszy. Jak do tej pory jest tylko lepiej.

13. W zeszłym roku zająłem… miejsce trzecie. I chyba byłem mniej zdziwiony zajętą pozycją niż w tym roku.

14. Udział w tych zawodach to …wielka przyjemność, zabawa, satysfakcja, możliwość spotkania wielu ciekawych ludzi oraz sprawdzenia swoich możliwości. Co do spotkania ciekawych ludzi, to muszę wspomnieć o p. Teresie Różańskiej - Zarzeczańskiej, która jest jedyną Polką, która przepłynęła wpław

kanał La Manche. Mało tego, p. Teresa zamierza ten wyczyn powtórzyć. Wierzcie mi, postawa takiego sportowca amatora naprawdę imponuje.

15. Życzyłbym sobie…aby aktywność fizyczna u moich uczniów stała się koniecznością życiową, tzn. aby zdrowy styl życia stał się dla nich jedynym stylem. Chciałbym również, aby moi wychowankowie pamiętali prostą maksymę, która mnie także daje siłę po każdym pojedynku „ZWYCIĘŻAJ BEZ PYCHY, PRZEGRYWAJ BEZ URAZY". Mówię tutaj o szacunku dla przeciwnika i prostym podziękowaniu za rywalizację. Chciałbym również, aby jak najwięcej rodziców naszych uczniów przystąpiło do Ligi Szkolnej. Sala gimnastyczna nie musi być tylko dla dzieci- uczniów. Uprawiamy tam następujące dyscypliny: siatkówka, tenis stołowy, badminton i boule.

Dziękuję BARDZO Wojtek ;)

FAMILY CUP 2008 - ZGIERZ

W ostatnią sobotę 25 października, w Zgierzu odbyły się zawody pływackie z serii Ogólnopolskiego Turnieju „Family Cup". W zawodach mógł wziąć udział każdy chętny z umiejętnościami pływackimi bez względu na wiek, poczynając od przedszkolaka, po osoby w sędziwym wieku. Rywalizowano w różnych kategoriach wiekowych indywidualnie, lecz podstawową konkurencją łódzkiego etapu turnieju był wyścig na dystansie 100m. sztafet rodzinnych. Pabianice wystawiły dwa rodzinne zespoły, które w generalnej klasyfikacji województwa łódzkiego zajęły miejsca na podium. Warto wspomnieć, iż wspomniane reprezentacje ściśle związane są z naszą szkołą. Czas na prezentację rodzin: drugie miejsce w województwie łódzkim zajęła sztafeta rodzinna państwa Lewandowskich w składzie Agnieszka (absolwentka naszej szkoły), Maciej (uczeń klasy 6 C), oraz pan Mariusz (tata). Trzecie miejsce zajęła rodzina Woźniaków w składzie Jakub, Bartłomiej (synowie – uczniowie SP 14) oraz Wojciech (tata – nauczyciel WF w SP 5). Należałoby tutaj nadmienić, że w swojej kategorii wiekowej pan Wojciech Woźniak zajął pierwsze miejsce a pan Mariusz Lewandowski zajął drugie w tej samej kategorii.

Chętnych do śledzenia kolejnych eliminacji odsyłamy na strony: www.familycup.pl lub „Amatorskie Mistrzostwa Polski". Może warto pomyśleć o zorganizowaniu turnieju rodzinnego w pływaniu w naszej szkole i w ten sposób wystawić więcej sztafet rodzinnych z Pabianic w przyszłorocznym turnieju?

****

Wyprawa na Grzesia

Już po raz trzeci nauczyciele pracujący w naszej szkole wybrali się na wycieczkę integracyjną w Tatry. Ponieważ nauczyciele to ludzie ambitni, postanowili wypoczywać czynnie i zwyczajem lat ubiegłych, wyjechali z zamiarem pokonania własnych słabości przy zdobywaniu górskich szczytów. W tym roku „zaatakowali" Grzesia. Podejście nie jest wymagające, ale za to bardzo długie i kręte. Zanim jednak rozpoczęła się właściwa wspinaczka, część z naszych wycieczkowiczów przemieszczała się rowerami, a pozostali ciuchcią z parkingu u wejścia do Doliny

Chochołowskiej na Polanę Huciską. Pierwszy przystanek miał miejsce w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Specjalnością tego schroniska jest przysmak chochołowski za 6zł - czyli szarlotka z sosem borówkowym (PYCHA!!!).

W schronisku można sobie wygodnie odetchnąć, ponieważ jest tam mnóstwo miejsca do odpoczynku, również na zewnątrz, a urokliwa okolica sprzyja relaksowi. Po około godzinie spędzonej w schronisku, wycieczkowicze ruszyli na szlak. Zdobycie szczytu i powrót do schroniska zajął kolejne 3 godziny.

Po wspinaczce, bardzo zmęczeni, ale szczęśliwi i zrelaksowani wycieczkowicze wrócili do pensjonatu w Gliczarowie Górnym, gdzie wspaniała i niezawodna p. Marysia przygotowała pyszny posiłek. Po obiedzie i chwili wypoczynku nasi turyści pojechali do Szaflar, do nowo otwartego basenu ze źródłami termalnymi. Niedzielny ranek i przedpołudnie wycieczkowicze spędzili na Krupówkach, gdzie oddali się szaleństwu zakupów. Po obiedzie nastąpiło to, czego wszyscy najbardziej się obawiali – pożegnanie z górami, czyli powrót do szarej rzeczywistości. Jak głosi stare przysłowie „wszystko co dobre, szybko się kończy", więc i ten wyjątkowy weekend nie mógł trwać w nieskończoność (a szkoda!!!).

Z pewnego źródła wiemy, że już trwają dyskusje na temat: gdzie jedziemy za rok?

Po zadowolonych minach i świetnych humorach uczestników wycieczki wnioskujemy, że wyjazd udał się znakomicie.

****

Sprawozdanie z zawodów

W dniu 1.10.08r. odbyły się powiatowe sztafetowe biegi przełajowe szkół podstawowych. Trzeba nadmienić, iż była to impreza, w której prawo startu miały wszystkie szkoły podstawowe z Pabianic i całego powiatu pabianickiego. Łącznie przewidywano udział około 20 podstawówek. Pogoda zupełnie nie dopisała, było mokro i wietrznie. W związku taką sytuacją szereg szkół nie zdecydowało się przystąpić do rywalizacji, co wpłynęło na bardzo niską frekwencję. Kolejną barierą stanowiącą przeszkodę dla kilku placówek był fakt utworzenia reprezentacji w ilości aż 15 osób. Przy czym należało spełnić warunek aby z klasy czwartej zameldowało się na starcie pięciu zawodników i podobnie rzecz się miała stosunku do klasy piątej i szóstej.

W związku z powyższym na starcie stanęło w kategorii dziewcząt i chłopców po sześć zespołów. Walkę rozpoczęły dziewczęta i po ciężkiej walce zdobyły trzecie miejsce w klasyfikacji miejskiej, a w klasyfikacji powiatowej miejsce piąte. Chłopcy rozpoczęli bieg wspaniale i po pierwszej zmianie zajmowali drugą pozycję. Niestety w miarę upływu czasu powoli przesuwali się na dalsze pozycje aż znaleźli się na końcu stawki. Panowie z klas starszych podjęli wysiłek poprawy swojego położenia. Jeszcze na cztery zmiany przed zakończeniem biegu miejsce szóste było zajmowane przez reprezentację SP 5. Wysiłek podjęty przez piątoklasistów zaprocentował na zakończenie biegu. W ogólnym podsumowaniu biegu chłopców „Piątka" wywalczyła tak jak dziewczęta - trzecie miejsce w Pabianicach, zaraz za czternastką i siedemnastką. Natomiast w powiecie zajęliśmy czwartą pozycję ustępując miejsca na podium jeszcze drużynie z Konstantynowa. Nauczyciele WF serdecznie dziękują za sportową postawę, oraz konsekwencję w działaniu, jednocześnie wyrażają głęboki „szacun" za charakter.

Lidka Golewska i Wojtek Woźniak

Dyplom

dla

Szkoły Podstawowej nr 5

za zajęcie IV miejsca

w Mistrzostwach Powiatu Pabianickiego
w sztafetowych biegach przełajowych
w kategorii chłopców

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Starostwo Powiatowe
Młodzieżowy Dom Kultury
w Pabianicach

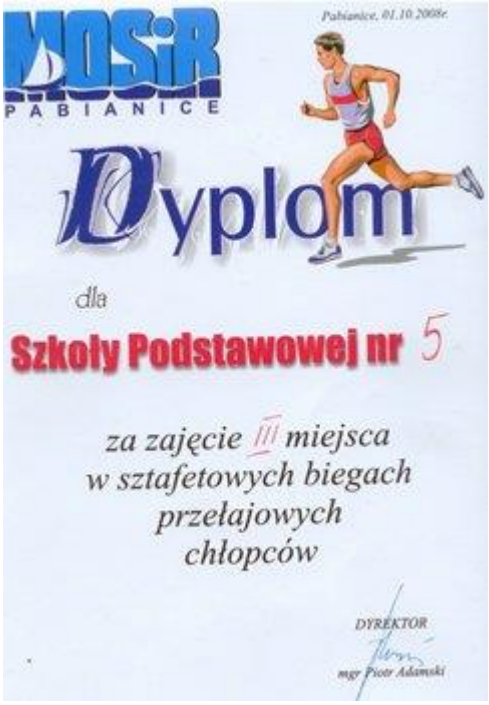
MOSiR
PABIANICE

Pabianice, 01.10.2008r.

Dyplom

dla

Szkoły Podstawowej nr 5

za zajęcie III miejsca
w sztafetowych biegach
przełajowych
chłopców

DYREKTOR
mgr Piotr Adamski

****

ROZMOWA Z ROBERTEM ŁAGUNIAKIEM LAUREATEM NAGRODY RADY MIEJSKIEJ W PABIANICACH

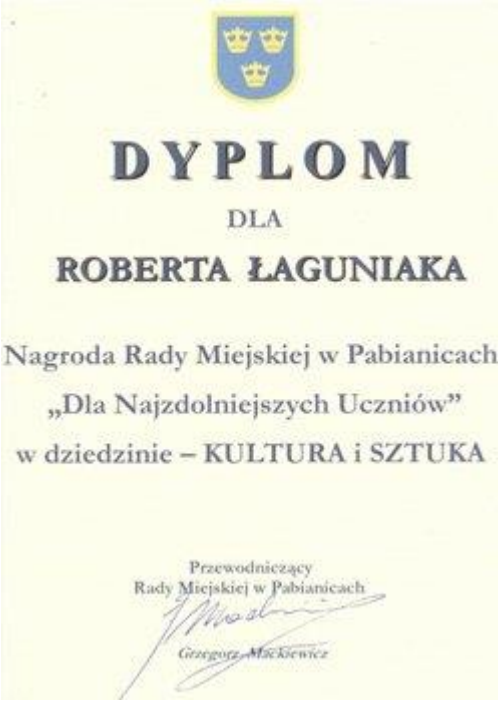
DYPLOM

DLA

ROBERTA ŁAGUNIAKA

Nagroda Rady Miejskiej w Pabianicach
„Dla Najzdolniejszych Uczniów"
w dziedzinie – KULTURA i SZTUKA

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pabianicach
Grzegorz Maćkiewicz

„DLA NAJZDOLNIEJSZYCH UCZNIÓW" W DZIEDZINIE –KULTURA I SZTUKA

P. Dorota: Robert, nie muszę Cię nikomu w naszej szkole przedstawiać, ponieważ większość imprez i uroczystości szkolnych uświetniasz swoim graniem, a robisz to tak pięknie, że nawet nie będę pytała czy sprawia Ci przyjemność. Zdradź nam natomiast od ilu już lat grasz.
Robert: Zacząłem grać w przedszkolu, gdy miałem niespełna 6 lat. P. Małgorzata Karwat „wyłapała" mnie i kilkoro innych dzieci na zajęciach z rytmiki. To ona rozbudziła we mnie miłość do skrzypiec i była moim pierwszym nauczycielem. Jestem jej za to bardzo wdzięczny.

P. Dorota: A jak rodzice zapatrują się na Twoją pasję?
Robert: Rodzice bardzo mnie wspierają. Zawsze mogę na nich liczyć. Dziękuję im za to.

P. Dorota: Powiedz nam, ile czasu dziennie poświęcasz muzyce?
Robert: Poza szkołą muzyczną, w której spędzam codziennie ok. 1, 5 godziny, gram od 2 do 3 godzin w domu. Cały swój czas dzielę na „piątkę", odrabianie lekcji, szkołę muzyczną i codziennie ćwiczenia.

P. Dorota: Pięknie grasz na skrzypcach i dobrze się uczysz, więc nie masz raczej czasu na przysłowiowe „ słodkie lenistwo" .Nie jest lekko?
Robert: No nie jest. Czasami przychodzą chwile zwątpienia, czuję się zmęczony, ale to szybko mija, ponieważ kocham muzykę.

P. Dorota: Jak patrzę na Ciebie grającego, to mam nieodparte wrażenie, że granie przychodzi Ci bez większego trudu. Robisz to lekko i z wdziękiem, bawisz się muzyką. Powiedz, czy tak jest faktycznie.
Robert: Teraz już tak. Początki są trudne dla wszystkich, ale nie wolno się poddawać ani rezygnować mimo niepowodzeń. Jeśli się w coś wierzy, to należy się tego trzymać.

P. Dorota: Jakie masz plany na przyszłość?
Robert: Po skończeniu szkoły podstawowej chciałbym móc uczyć się w Szkole Talentów im. Zenona Brzewskiego w Warszawie. Jest to gimnazjum połączone z liceum. Bardzo chciałbym się tam dostać. To moje marzenie.

P. Dorota: Gratulujemy Ci serdecznie nagrody i życzymy wytrwałości, cierpliwości i wielu wspaniałych sukcesów.

Rozmawiała D. Olejnik

****

Jeden prezentuje – wielu filmuje.

W piątek, 17 października, klasy III c i V c zwiedziły siedzibę TVP w Łodzi.

Nasz przewodnik, pan Marceli Kalbarczyk, zabrał nas do studia, gdzie powstaje miedzy innymi program pt. *„Dobry wieczór”*. Usiedliśmy w miejscu, gdzie pracują operatorzy kamer i patrzyliśmy na studio (zupełnie inne niż to, które znamy z telewizji), słuchając jednocześnie przewodnika. W głowie roiło się od pytań. Najpierw jednak musieliśmy zdać mały „egzamin”.

- *Co przypomina wam budynek, w którym mieści się oddział naszej telewizji?* – zapytał pan Marceli Kalbarczyk. Wielka budowla, wybijająca się ponad inne, mogła przypominać tylko majestatyczny warszawski Pałac Kultury i Nauki. Okazało się, że to ten sam typ budowli oraz, że studio łódzkie jest drugim, po Warszawie, studiem, które powstało w Polsce - w 2006 r. świętowało ono swoje pięćdziesięciolecie.

Na początku poznaliśmy trochę historii łódzkiej telewizji. Przewodnik pokazał nam różnicę między taśmą filmową sprzed kilkudziesięciu lat, a kasetą, na której rejestrowane są obecne nagrania. Aż trudno uwierzyć, że taka taśma ważyła pół tony!!

- *O ileż lżej mają teraz filmowcy, jeżeli chodzi o sprzęt, z którego korzystają.* – stwierdziliśmy, podnosząc wielką taśmę i oglądając malutką kasetkę, która bez problemu mieściła się w dłoni.

Wielu z nas było zaskoczonych ilością lamp służących do oświetlenia studia. Każda z nich posiadała swój numer, żeby łatwiej było włączać określone oświetlenie. Światło to bardzo ważny element powstawania programu. To ono gwarantuje ładny wygląd studia, a także prezentera – za pomocą oświetlenia można pozbyć się wielu niedoskonałości.

Zaskoczyło nas też to, jak wiele osób jest potrzebnych do nagrania programu, w którym występuje tylko prezenter. Po pierwsze scenograf musi zadbać o wygląd studia. Wszystko jest ustawione w określonym porządku, kolory mają swoją symbolikę, a całość tworzy ciekawą kompozycję. Następnie dziennikarze przygotowują wiadomości i szukają gości, których można zaprosić do programu. Później stylista przygotowuje prezentera i gości, żeby ładnie wyglądali przed kamerą. Okazuje się, że kolory mają w tej branży ogromne znaczenie. Na przykład czarny czy biały ubiór nie jest najlepszym wyborem, kiedy chcemy wystąpić w telewizji. Gdy już wszystko jest gotowe, zaczyna się praca operatorów: kamer, dźwięku i oświetlenia. Od nich zależy, czy cały wysiłek, włożony w powstawanie programu, zwieńczony będzie sukcesem. Zwiedziliśmy też reżyserkę, w której opracowuje się nagrania, wybierając najlepsze momenty i sprawdzając jakość obrazu. I pomyśleć, że dla nas to jedynie kilkanaście minut oglądania…..

W studiu zaciekawiła nas przede wszystkim ruchoma kamera, która przesuwała się po takich specjalnych „szynach". Mogliśmy spróbować swoich sił w roli operatora kamery i zrobić sobie niepowtarzalne zdjęcie w znanym studiu.

Prawdziwa zabawa z kamerą zaczęła się, kiedy dotarliśmy do studia, gdzie powstają *Łódzkie Wiadomości Dnia.* Podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna miała „udawać" prezenterów lub gości występujących w studiu, a druga sprawdzała, jak wypadamy przed kamerą. Później zamiana. W takich momentach marzy się o pracy prezentera telewizyjnego. Trzeba jednak pamiętać, że jest to zawód wymagający ogromnej odpowiedzialności, dokładności i opanowania. Kamera „wyłapie" wszystko, a stres tak naprawdę – w mniejszym lub większym stopniu – towarzyszy każdemu występowi.

Z telewizji wychodziliśmy w radosnych nastrojach – w końcu odkryliśmy rąbek tajemnicy kolejnego zawodu. Kto wie – może kiedyś ten budynek stanie się naszym miejscem pracy…? Jedno jest pewne: im więcej wiemy o różnych zawodach, tym bardziej dojrzały jest wybór naszej drogi życiowej.

Klasa Vc pod opieką p. Sylwii Grzesznej

Redakcja poleca

W tym miesiącu chcemy polecić do przeczytania cykl książek o Panu Samochodziku, autorstwa Zbigniewa Nienackiego. Pan Tomasz Samochodzik, historyk sztuki i amator detektyw, podróżuje swoim niepozornym wehikułem o nadzwyczajnych możliwościach i rozwiązuje liczne, niekiedy niesamowite zagadki. Towarzyszy mu trójka przyjaciół, chłopców w waszym wieku, którzy…..

Resztę musicie doczytać sami. Książki napisane są lekkim językiem a akcja toczy się wartko, więc czyta się je doskonale.

Zainteresowanych zapraszamy do szkolnej biblioteki.

KĄCIK SPORTOWY

BIEGAĆ KAŻDY MOŻE....

Witam Was w kolejnym wydaniu " Kącika sportowego". Tak wiele ostatnio piszemy na temat biegów przełajowych, dlatego postanowiłam przybliżyć Wam tę bardzo popularną dyscyplinę sportową.

Bieg, jak każdy wie, to jedna z naturalnych form ruchu każdego człowieka. Niewątpliwą zaletą takiej aktywności jest to, że można uprawiać ją prawie w każdych warunkach. To doskonały sposób na zdrowie i ładną sylwetkę. Bieganie bowiem angażuje do pracy wszystkie układy znajdujące się wewnątrz naszego organizmu, ale najbardziej zmusza do pracy nasze serce i płuca. Ma to niewątpliwy wpływ na pracę wszystkich mięśni, które dzięki temu są lepiej ukrwione, dotlenione i odżywione.

Biegać możemy praktycznie o każdej porze roku z rodziną , przyjaciółmi, sami. Dlatego wszystkie te czynniki zadecydowały o powstaniu takiej dyscypliny jak biegi przełajowe. Opiera się ona na pokonywaniu naturalnych przeszkód znajdujących się na terenach lasów, łąk, wzniesień. Niemal w każdym mieście co roku kilkakrotnie organizowane są tego typu imprezy sportowe dla całych rodzin.

O wiele przyjemniej biega się na łonie natury niż na stadionach, czy ulicach. Tym bardziej, że najczęściej skupiamy się na zmieniającym się otoczeniu, zapominając tym samym o wysiłku jaki wykonuje nasz organizm.

Niełatwo jest jednak tak od razu przystąpić do biegania. Musimy najpierw zacząć od porządnej rozgrzewki, a potem stopniowo pokonywać coraz dłuższe dystanse. Polecam, szczególnie na początku, marszobiegi, w których marsz przeplatamy z biegiem. W miarę poziomu wytrenowania skracamy czas marszu na korzyść biegu.

Pamiętajmy jednak, aby do biegania wybierać tereny znane i uczęszczane przez ludzi. Nie biegajmy sami, a jeśli nie możemy znaleźć kompana to przynajmniej informujmy najbliższych o tym jaką trasę biegu będziemy pokonywać. Ubierajmy się tak, abyśmy byli widoczni na drodze. Nie biegajmy po twardej nawierzchni np. asfalcie, gdyż bardzo niekorzystnie wpływa to na nasze stawy.

Przede wszystkim jednak bawmy się dobrze i łączmy przyjemne z pożytecznym, a korzyści dla naszego organizmu zaczniemy dostrzegać już po pierwszym biegu.

Joanna Jarmakowska

---

z ekologią na ty

Jesienna zaduma

Jak zapewne zauważyliście aura złotej, polskiej jesieni towarzyszy nam od początku października. Kolorowe, spadające liście w promieniach, jeszcze trochę grzejącego słońca, wyglądają przepięknie. Dlatego warto,

korzystając z ostatnich, ciepłych dni, wybrać się na jesienny spacer w gronie rodziny. Ja na takim byłam i zrobiłam dla was kilka jesiennych zdjęć z Parku Wolności, potocznie zwanego „Strzelnicą”.

Jesień, to nie tylko przepiękne barwy żółknących liści, ale przede wszystkim czas zbiorów owoców i grzybów, a tych w tym roku jest wyjątkowo dużo. Również jest to czas przygotowywania się zwierząt do zimy. Dlatego, aby pomóc im w jej przetrwaniu zachęcam wszystkich do włączenia się do naszej akcji zbiórki kasztanów i żołędzi. Co roku współpracując z Kołem Łowieckim w Pabianicach, pomagamy w ten sposób dzikom, sarnom i innym leśnym mieszkańcom. Sami nie poradzą sobie i nie znajdą pożywienia, ale z naszą pomocą łatwiej im będzie przetrwać mrozy, gdy będą miały podane do zjedzenia, uzbierane przez was „dary jesieni”. Pamiętajmy więc o innych, zbierajmy kasztany i żołędzie i przynośmy je do pracowni przyrodniczej do końca października.

Miłego spacerowania po dywanach z liści i zbierania jej owoców.

Sylwia Łaguniak

Ciekawostki historyczne

„CZY WIESZ, ŻE…”

„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga. Łam, czego rozum nie złamie…”

Słowa Adama Mickiewicza zapisane w poemacie „Oda do młodości” niech będą mottem do nowego cyklu, w którym chcemy interesować naszych Czytelników nie tylko tym, co oczywiste, co już znane, ale także taką wiedzą, do której kluczem jest pytanie, wątpliwość, podejrzenie, ciekawość....

Czym byłby nasz świat, gdybyśmy wiedzieli o nim wszystko? Jako homo sapiens mamy taką oto przypadłość, że łatwiej dostrzeżemy i zapamiętamy to, co niepospolite, okryte mgłą tajemnicy, to co nas zastanawia, czasami przeraża, co jest niezwykłe, co być może już poznaliśmy, a tylko z powodu nadmiaru informacji, jakie niesie codzienny chaos medialny, zapomnieliśmy.

Wszelkie dziedziny nauki kryją w sobie tak wiele ciekawych wiadomości, że warto je upowszechniać, czasami jako ciekawostki, czasem jako news, który może stać się wskazówką do dalszych odkryć i kolejnych niespodzianek.

Temu poświęcony będzie cykl pt. „**Czy wiesz, że…?”**

Dzisiaj - nawiązanie do dawnych wyobrażeń o świecie, co adresuję m. in. do uczniów klas szóstych, którzy wiedzą już kim był Magellan, Vasco da Gama, czy Krzysztof Kolumb...

Czy wiesz, że...

- pytanie – na czym opiera się Ziemia? – niepokoiło ludzkość od najodleglejszych czasów. Z codziennych doświadczeń wiemy, że każdy przedmiot musi mieć jakieś oparcie, gdyż pozbawiony go spada na ziemię. Statek opiera się o wodę, która z dołu go podtrzymuje. Ptak i samolot również mają oparcie – podtrzymuje je z dołu powietrze, na którym opierają się ich skrzydła. Lecz na czym opiera się woda w morzach i powietrze otaczające Ziemię?. Wiadomo, że dno morskie stanowi oparcie dla wody. Lecz co stanowi oparcie dla powietrza? Czy w ogóle wymaga ono oparcia?

Oczywiście. Powietrze, podobnie jak inne ciała fizyczne, ma swój ciężar i naciska na powierzchnię Ziemi ze znaczną siłą. Wszystko, co nas otacza, a zatem i powietrze, opiera się o Ziemię i wywiera na nią ciśnienie. Ziemia jest oparciem wszystkiego, co się na niej znajduje. Nawet ptak szybujący w powietrzu opiera się o Ziemię, gdyż podtrzymuje go powietrze, które z kolei opiera się o Ziemię.

Ale na czym opiera się Ziemia? Dlaczego nigdzie nie opada?

Dawniej uważano, że Ziemia jest nieruchoma. Ludzie myśleli więc, że powinna mieć jakieś oparcie. Nie mieli na to dowodów i dlatego wysuwano wszelkiego rodzaju niezwykłe pomysły. Nasi przodkowie wyobrażali sobie, że Ziemia spoczywa na grzbietach trzech wielkich wielorybów, które pływają po ogromnym oceanie. Starożytni Hindusi uważali, że Ziemia opiera się na czterech słoniach. W czasach jeszcze dawniejszych Babilończycy sądzili, że Ziemia pływa po powierzchni oceanu.

W naszych czasach kulistość Ziemi nie wzbudza jakichkolwiek wątpliwości. Zdjęcia z kosmosu, odkrycia astronomiczne poszerzyły naszą wiedzę o wszechświecie, o układach gwiazd i planet w sposób niebywały. Czy wobec tego można nadal stawiać takie pytanie: na czym opiera się Ziemia?

Oczywiście, pytać można o wszystko, bo, jak zawsze, pytania są łatwe, ale odpowiedzi... znacznie trudniejsze. Więc jak to jest z tym oparciem Ziemi?

Zwracam się więc do Czytelników, uczniów naszej szkoły: a może ktoś z Was zna odpowiedź?

Najciekawszą pracę zamieścimy na stronach tej gazetki. Musi być to jednak wypowiedź autorska, napisana własnym słowami, choć oczywiście można wykorzystać powszechnie dostępne źródła informacji. Może jednak ktoś pójdzie w ślady Kopernika i opracuję nową rewolucyjną teorię?

Powodzenia...

JK.